

Mariola Tymochowicz

Uniwersytet Mari Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Zakład Kultury Polskiej

Słoma w kulturze tradycyjnej

Straw in traditional culture

Abstract: Straw is a particular raw material that has been widely used in the past and in the past. The text enumerates its practical qualities and reported importance in former rituals, beliefs, healing or divination. Then the text deals with the symbolism of the straw, which is becoming more and more difficult to interpret.

Key words: straw, folk culture, rituals, ecology

Słowa kluczowe: słoma, kultura ludowa, obrzędy, ekologia

Naturalny surowiec, jakim jest słoma, powstaje z dojrzałego, ściętego, wysuszonego i wymłóconego źdźbła zboża, a także bobu, rzepaku czy lnu. Stanowi ona odpad po pozyskiwaniu ziarna. Przechowywana jest luzem w snopkach, współcześnie częściej – w sprasowanych i związanych belach (prostopadłościennych lub okrągłych), składa się ją w stodołach lub na wolnym powietrzu, w postaci stogów lub stert. Na wsi wykorzystywana jest od stuleci głównie jako pasza i ściółka dla zwierząt gospodarskich. Ze względu na jej elastyczność po namoczeniu, wytrzymałość i walory estetyczne, łatwą dostępność i niski koszt produkcji była i jest używana (głównie słoma żytnia) w plecionkarstwie oraz budownictwie. W przeszłości odgrywała także ważną rolę w obrzędowości i wierzeniach, w tym w przygotowywaniu rekwizytów, strojów obrzędowych i przedmiotów dekoracyjnych, miała także zastosowanie we wróżbiarstwie czy lecnicztwie ludowym.

Wytwory ze słomy, jeśli są przechowywane w odpowiedniej temperaturze i nie narażone na wilgoć, długo zachowują swoją trwałość, nawet przez kilka stuleci. W niekorzystnym środowisku słoma rozkłada się natomiast tak samo,

jak wszystkie naturalne materiały typu drewno, papier, tkaniny bawełniane. Ta ostatnia cecha sprawia, że współcześnie słoma zyskała miano produktu ekologicznego, z którego wyrabiane są biopaliwa, podłoże do uprawy grzybów, ściółka w ogrodnictwie. W ostatnich kilku latach została ponownie doceniona również w budownictwie, wykorzystywana jest między innymi jako materiał do izolacji i ocieplania ścian domów mieszkalnych. Uważa się ją za materiał nieszkodliwy dla człowieka i środowiska. Jediną jej wadą jest łatwopalność, ale obecnie i z tym sobie poradzono, stosując odpowiednie preparaty ochronne.

W ostatnim okresie na temat słomy w polszczyźnie ludowej napisali Jerzy Bartmiński i Agata Bielak¹, a o jej znaczeniu praktycznym i roli w niektórych obrzędach możemy się dowiedzieć z publikacji o charakterze popularnym *Słoma w życiu człowieka – wczoraj i dziś*². W niniejszym artykule, w pierwszej części wykazuję jej zastosowanie praktyczne w aspekcie kultury materialnej, a dalej – w praktykach magicznych i obrzędowości w kulturze tradycyjnej. Jest to analiza oparta wyłącznie na polskim materiale, bowiem – jak sugeruje Nikita Tołstoj – dla poszczególnych tradycji niektóre cechy mogą być nierelevantne albo nie są w niej w ogóle obecne³. Posługuję się przykładami z dostępnej literatury etnograficznej oraz źródłami archiwalnymi.

Słoma jako najłatwiej dostępny surowiec była powszechnie wykorzystywana w plecionkarstwie, które jest najstarszą i najbardziej rozpowszechnioną dziedziną wytwórczości ludowej. Gospodarze we własnym zakresie wykonywali z niej naczynia zasobowe do przechowywania zboża i inne sprzęty codziennego użytku, takie jak dzbanki, *króbkki* do siewu zboża, miarki, talerze, słomianki na chleb czy różnego rodzaju kosze. Stosowano przy ich wyrobie technikę spiralną, natomiast w przypadku kapeluszy, butów i toreb – technikę warkoczową. Na Lubelszczyźnie znana była jeszcze ozdobna odmiana techniki spiralnej, zwana *pętłkową*. Naczynia ze słomy były wytrzymałe, lekkie i chroniły produkty spożywcze przed wilgocią, a słomiane buty zabezpieczały przed śniegiem i zimnem. W okresie międzywojennym twórcy ludowi zaczęli wytwarzać ze słomy drobne przedmioty dekoracyjne: skrzyneczki, pudełka itp.

Surowiec ten wykorzystywany był także przez dzieci do wykonywania zabawek – lalek, zwierząt czy ptaków. Kobiety przygotowywały z niej ozdoby, którymi dekorowano izbę w czasie świąt. Jedną ze bardziej archaicznych były pająki, zawieszane u powały, które – według Tadeusza Seweryna – dzięki temu, że zrobione ze słomy, miały potęgować płodność i podtrzymywać ciągłość wegetacji, a także posiadać moc apotropeiczną⁴. Z czasem znaczenie zyskały ich walory estetyczne.

¹ Zob. J. BARTMIŃSKI, A. BIELAK: *Językowo-kulturowy obraz słomy w polskiej lingwokulturze. Szkic etnolingwistyczny*, „Etnolingwistyka” 2017, t. 29, s. 112–133.

² Zob. *Słoma w życiu człowieka – wczoraj i dziś*. Oprac. C. DRĄG. Giedlarowa 2011.

³ N.I. TOŁSTOJ: *Binarnyeprotivopostavenijatipa pravjy – levjy, mužskoj – ženskoj*. W: *Jazyk i narodnaja kul'tura. Očerki po slavanskojmifologii i etnolingvistike*. Moskwa 1995, s. 164.

⁴ T. SEWERYN: *Podłaźnik. Studia z dziejów sztuki ludowej*. Kraków 1932, s. 41–43.

Tym bardziej że na początku XX wieku zaistniało kilka typów pająków. Były tzw. kuliste, tarczowe, krystaliczne, promieniste i żyrandolowe, wszystkie w całości wykonane z pociętych słomek, które przyozdabiane były grochem, fasolą czy bibułkowymi kwiatami. W okresie międzywojennym kobiety na wsi zaczęły wykonywać kwiaty ze słomy prasowanej i rozdzielanej na drobne paseczki.

W budownictwie słoma była stosowana w konstrukcji szachulcowej ścian. Szkielet budynku wypełniano pionowo osadzonymi drażkami (w Wielkopolsce i na Śląsku nazywanymi *strychulcami*) oplecionymi powróżkami ze słomy, na które z obu stron nakładano glinę⁵. Podobną konstrukcję miały kominy sztagowe, których szkielet drewniany wypełniony pionowymi szczelkami był poprzęplany powróżkami ze słomy. Tak utworzony komin obustronnie wylepiano gliną, co zabezpieczało słomę i drewniane elementy przed zapłonem⁶. W konstrukcji zrębowej słomą wplecioną w warkocze wypełniano przestrzenie między belkami, aby je uszczelnić. Słomą ocieplano również z zewnątrz ściany domów, ogacając je. Jeszcze pod koniec XIX wieku ze słomy wykonywano ule zwane *kószkami*. Były to niewielkich rozmiarów konstrukcje, które cieszyły się powodzeniem ze względu na łatwość i niski koszt wykonania⁷. Ule drewniane ochraniano słomą na zimę. Osłaniano nią także kopce ziemniaków, a chochołami okrywano krzewy owocowe. Słomiane maty w ogrodnictwie chroniły nowalijki rozsąd przed przymrozkami i gradem⁸. Ze słomy z prosa wykonywano pędzle do malowania ścian domów.

Przez wiele wieków słoma była jednym z głównych materiałów wykorzystywanych na polskiej wsi w poszywaniu dachu. W północnej Polsce, na Śląsku i w Wielkopolsce oraz części Mazowsza słomiane poszycie strzechy wykonywano z warstw luźno rozścielonej prostej słomy⁹ przywiązanej do łąt powróżkami. Na pozostałych terenach poszycie robiono ze snopków, różnie układanych. Gładka powierzchnia powstawała, gdy snopki układano, kierując kłosa do dołu – snopki takie nazywano *głowaczami*, a schodkowa, kiedy snopki leżały kłosem do góry – wówczas zwano je *zakłośnikami*.

W wyposażeniu izby słoma służyła do wypełniania skrzyń w łózkach drewnianych, które przykrywano później samodziałowym lnianym prześcieradłem. Robiono z niej także siedziska w taboretach i krzesłach, głównie na obszarze Puszczy Zielonej. Na terenach, gdzie było mało zalesienie, słomę ze ścierniska wykorzystywano jako opa¹⁰.

O szczególnym znaczeniu słomy dla mieszkańców wsi dowiadujemy się między innymi z przysłów polskich: „Będzie słoma, będzie i nowa strzecha”; „Biedę

⁵ T. CZERWIŃSKI: *Budownictwo ludowe w Polsce*. Warszawa 2006, s. 17.

⁶ T. CZERWIŃSKI: *Wyposażenie domu wiejskiego w Polsce*. Warszawa 2009, s. 39–40.

⁷ Z.A. SKUZA: *Ginące zawody w Polsce*. Warszawa 2006, s. 224.

⁸ *Słoma w życiu człowieka...*, s. 7.

⁹ T. CZERWIŃSKI: *Budownictwo ludowe...*, s. 17.

¹⁰ O. KOLBERG: *Dzieła wszystkie*. T. 3: *Kujawy*. Warszawa 1987, s. 24.

kupuje, kto słomę marnuje”; „Kto nie ma słomy i siana, płacze od wieczora do rana”; „Słoma i ziarno są sobie równe w urodzaju, a przecież słoma dla osła, ziarno dla królów”¹¹. Potwierdzają one szerokie wykorzystanie i szczególną wartość słomy w gospodarstwie wiejskim. Co istotne, słoma przyrównywana jest w nich do zbóż, które uważane były za jedne z ważniejszych roślin uprawnych, bo zależał od nich byt rodziny. Powszechnie znany jest także frazeologizm „słoma z butów wystaje komuś”, oznaczający, że widać po kimś, że pochodzi ze wsi i w związku z tym nie ma ogłady i kultury¹², jest nieobyty w wielkim świecie i sprawia wrażenie parweniusza¹³. Podstawą znaczenia jest tu utożsamienie słomy ze wsią i swojskością, a przez to także z zacofaniem. W potocznym języku mianem „słomiany” określa się jeden z kolorów, na przykład w odniesieniu do jasnych włosów. Niektóre nazwy kolorów pochodzą bowiem od przedmiotów charakteryzujących się daną barwą (stąd obok „żółty” mamy także: słomiany, słoneczny, pszeniczny, żółciowy, rudy, rydzy)¹⁴.

Informacje o słomie możemy odnaleźć także w wierzeniach ludowych. Zgodnie z jednym z nich, „słomy lub siana ściętych na nowiu bydło nie jada”¹⁵. Wiązać to należy z przestrzeganiem zasady zasiewania pola w okresie pełni księżyca, co miało zapewniać lepsze plony i obfitsze zbiory. Pole należało także ochronić słomą przed szkodliwym działaniem łańcucha stosowanego w pomiarze przez geometrę: „Dla zapobieżenia temu należy łańcuch owinąć słomą, ażeby ziemi bezpośrednio nie dotykał”¹⁶, inaczej pole miało nie wydawać plonu przez siedem lat (Łowcza, Opolin). Wierzono, że stanie się podobnie, jeśli użyje się słomy, na której leżał umierający: „[...] nie należy wyrzucać do gnoju na oborę; przekonani bowiem są, że na takim nawozie przez siedem lat nic by się w polu nie urodziło”¹⁷. W słomkę lub różgę mogła się przeistoczyć zmora, która złapana w takiej postaci pozostawała „w ręku tego, kto chce ją pochwycić”¹⁸. W Kieleckim słoma była jednym ze składników dodawanych do specyfiku pomagającego w pozbyciu się pomoru czy zarazy¹⁹. W słowiańskich wierzeniach funkcjonowało przekonanie, że „na słomie się człowiek rodzi, na słomie umiera”²⁰

¹¹ *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*. T. 3. Red. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1972, s. 229.

¹² *Słoma z butów wystaje komuś* [hasło]. W: *Wielki słownik języka polskiego*. http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=2003 [data dostępu: 30.06.2016].

¹³ S. BĄBA, J. LIBEREK: *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*. Warszawa 2001, s. 756.

¹⁴ *Słomiany* [hasło]. W: *Słownik języka polskiego PWN*. *Słownik języka polskiego PWN*. <http://sjp.pwn.pl/slowniki/s%C5%82omiany.html> [data dostępu: 30.06.2016].

¹⁵ H. BIEGELEISEN: *U kolebki. Przed ottarzem. Nad mogiłą*. Lwów 1929, s. 507.

¹⁶ O. KOLBERG: *Dzieła wszystkie*. T. 34: *Chełmskie*. Wrocław–Poznań 1964, s. 167.

¹⁷ O. KOLBERG: *Dzieła wszystkie*. T. 6: *Krakowskie*. Wrocław–Poznań 1963, s. 6.

¹⁸ H. BIEGELEISEN: *Lecznictwo ludu polskiego*. Kraków 1929, s. 280.

¹⁹ H. BIEGELEISEN: *U kolebki...*, s. 431.

²⁰ Z. LIBERA: *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja*. Wrocław 1995, s. 70.

– jest ona martwa i dlatego utożsamiano ją z zaświatami, skąd człowiek przybywa i gdzie trafia po śmierci.

W *Polskim senniku ludowym*, w części poświęconej symbolice snów, odnajdujemy także objaśnienia dotyczące słomy. Śniąca się słoma traktowana była jako zły znak, zwiastowała chorobę, kłopoty albo też śmierć, bo na słomie kładziono dawniej zmarłego²¹. Mogła też zapowiadać klótnię – bo jest zmierzwiona, bądź ogień – gdyż sucha szybko ulegała spaleni.

W prawie zwyczajowym przestrzegano dawniej zasady, że gdy jedna ze stron nie dotrzymała umowy, to osoba poszkodowana „przeklinając, rzucała słomę i słuwała, aby ktoś drugi szczeł, jak ta słoma i ślina”²². Czyniono tak na zgubę wiarołomcy, życząc mu śmierci, choroby lub aby zmarniał. Słoma była tu znakiem kruchości i zniszczenia.

W obrzędowości dorocznej słoma pojawiała się przede wszystkim w okresie zimowo-wiosennym. Zapewne dlatego, że był to szczególny czas współistnienia świata realnego i nadprzyrodzonego, żegnania starego i wchodzenia w nowy rok, ścierania się życia i śmierci, dobra i zła. Występowała także w obrzędach rodzinnych, kiedy człowiek przychodził na świat i kiedy odchodził w zaświaty. Podczas takich wydarzeń słomę wnoszono do izby, rozwieszano ją, kładziono się na niej, była ona rozścielana, rozrzucana (znaczyła przestrzeń, przypominała konkretne miejsce), obsypywano nią, usypywano ją w kopczyki, służyła do obwiązywania, okadzania, była wyciągana ze strzechy, wreszcie wyrzucana i palona. Wykonywano z niej także rekwizyty obrzędowe.

Snopak niewymłóconej słomy z kłosami uroczyście wnoszono przed rozpoczęciem wieczery wigilijnej. Zwany był on *królem* albo *dziadem*. Bywało, że przynoszono cztery – każdy z innego rodzaju zboża, ustawiany w każdym rogu izby. W okolicach Rzeszowa przynoszono dodatkowy snop, który ubierano w stare męskie odzienie i stawiano w kącie od strony południowo-wschodniej. W przeciwnym kącie ustawiano podobny, w żeńskich ubraniach, czyli tzw. *babę*²³. W tym samym regionie przynoszono dodatkową wiązkę słomy i rozdzielając ją na mniejsze wiązki, zawieszano na ścianach, aby na przyszły rok zebrać tyle kop zboża, ile powieszono wiechci. W czasie świąt służyły one do rozpalamia ogniw pod dynarkiem czy pod blachą²⁴. Obecność słomy w izbie w tym świątecznym okresie miała zapewniać urodzaj i pomnażać zbiory.

W regionach sądeckim, rzeszowskim, lubelskim słomę rozścielano na podłodze w izbie: „[...] ktoś ze starszych wchodził do izby ze słomą i mówił: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Na zdrowie na szczęście z Wigilią« i roz-

²¹ S. NIEBRZEGOWSKA: *Polski sennik ludowy*. Lublin 1996, s. 207.

²² H. BIEGELEISEN: *U kolebki...*, s. 66.

²³ F. KOTULA: *Przeciw urokom*. Warszawa 1989, s. 119.

²⁴ Ibidem, s. 119. Słomy, na której leżał zmarły, do takich czynności nie można było używać; zob. O. KOLBERG: *Dzieła wszystkie*. T. 6..., s. 6.

ścielano słomę po całej izbie²⁵. W okolicach Krakowa, Poznania słomę rozsypanywano tego dnia także w kościele. Czyniono tak, aby upodobnić wnętrze do miejsca, w którym narodził się Chrystus, a także z myślą o duszach przodków, które „przybywają na wieczór, aby miały na czym przysiąść i odpocząć”²⁶. Dzięki kontaktowi z duszami słoma nabierała mocy magicznej i stawała się przydatna w zabiegach agrarno-hodowlanych²⁷. Słoma musiała być w tym dniu rozścielona, „bo inaczej na polu będzie pośnik – znaczy będzie brakować zboża, nieobsiane gdzieś zostanie, ominięty kawałek zasiewu”²⁸. Także tego dnia czasem kładziono ją na stole, chowając pod obrus, chociaż częściej bywało to siano. Po zakończeniu wieczerzy słomę, resztki pokarmów i opłatek zanoszono bydłu, „aby się cieszyło, bo ono się patrzyło na nowo nam narodzonego Zbawiciela”²⁹. Zabiegi te miały zapewnić błogosławieństwo i zdrowie dla dobytku. Podkładano także słomę wigilijną kurom do gniazd, aby się dobrze nosły. Była również rozrzucana po polu i ogrodach, co miało chronić uprawy przed ptactwem i złymi siłami³⁰. W Krakowskim podkładano ją pod rozsadę kapusty, żeby zabezpieczyć roślinę przed gąsienicami, a w Sandomierskim i Tarnobrzesckim służyła na wiosnę do okadzania prosa, aby nie *sniadło*³¹. W Bronowicach koło Krakowa krzyże z żytniej słomy umieszczone na leszczynowych kijach zatkano po obiedzie wigilijnym w środku ozimego pola, miały one sprowadzać urodzaj na nowy rok³². Na słomę położoną na podłodze izby kładli się domownicy po wieczerzy, aby przejąć jej właściwości płodnościowe. Wcześniej delikatnie ją „oczyszczali”, aby kładąc się na niej, nie uszkodzić dusz zmarłych, które na niej odpoczywały.

Słomę rozścielano na klepisku podczas realizacji zwyczajów pogrzebowych. Czynność ta miała ułatwić osobie konającej zgon, przejście duszy do podziemia, przybliżenie zmarłego do ziemi, w której miał zostać pochowany. W regionie opoczyńskim i radomskim na słomie chory spowiadał się i przyjmował ostatni sakrament. Umierający chciał dokonać swojego życia, leżąc na ziemi, aby nie odstępować od zwyczaju przodków³³. Na słomie układano także zmarłego i pozostawiano tak przez pewien czas, aby dusza mogła w spokoju odejść do Boga³⁴. Następowo symboliczne wskazanie kierunku „ku dołowi”. By ułatwić duszy wydobycie się, robiono dziurę w poszyciu słomianym, a gdy umierała czarownica,

²⁵ M.Sz., zam. Huta Dzierżężyńska, ur. 1896 r. 571/ MWL. Archiwum Muzeum Wsi Lubelskiej.

²⁶ K. SMYK: *Choinka w kulturze polskiej. Symbolika drzewka i ozdób*. Kraków 2009, s. 93.

²⁷ Ibidem, s. 93.

²⁸ F. BORYTA: *Baśnie – Wspomnienia – Opowieści*. Oprac. J. ADAMOWSKI. Lublin 1996, s. 44.

²⁹ O. KOLBERG: *Dziela wszystkie*. T. 20: *Radomskie*. Wrocław–Poznań 1964, s. 74.

³⁰ H. BIGELEISEN: *U kolebki...*, s. 219.

³¹ O. KOLBERG: *Dziela wszystkie*. T. 9: *Wielkie Ks. Poznańskie*. Cz. 1. Wrocław–Poznań 1962, s. 116.

³² T. SEWERYN: *Podłaznik. Studia z dziejów sztuki ludowej*. Kraków 1932, s. 38.

³³ Z. KUPISIŃSKI: *Śmierć jako wydarzenie eschatologiczne. Zwyczaje, obrzędy i wierzenia pogrzebowe oraz zaduszne mieszkańców regionu opoczyńskiego i radomskiego*. Lublin 2007, s. 153.

³⁴ Ibidem, s. 155.

to nawet cały dach rozbierano, aby zmarła spokojnie³⁵. W Ropczyckim snopek wydarty ze strzechy podkładano umierającemu pod głowę³⁶. W rytuale tym znaczenie miały uschnięte kłosa i łodyga, które wcześniej obfitowały życiodajnym ziarnem, „a teraz pokazywały realność zamierania, a ono stać się powinno zaczątkiem nowego istnienia”³⁷. Słoma symbolizuje tu niepodważalny związek zamierania i życia, końca wszystkiego i wszelkiego początku.

Na Podhalu słomę, na której leżał zmarły, rozsypywano na drogę przed domem dla oznaczenia miejsca przebywania zmarłego. Była to też informacja dla przechodzących, aby odmówili „Wieczny odpoczynek”³⁸. Podczas przejścia konduktu pogrzebowego rozrzucano ją na drodze, żeby dusza miała gdzie przysiąść – zgodnie z wierzeniami, że przebywa ona jeszcze przez kilkadziesiąt dni w pobliżu grobu. W Działdowie kładli „wiązkę słomy na rozstajnych drogach, żeby duch miał na czym usiąść”³⁹. Na Mazowszu, w Prusach i na Pomorzu słomę, na której skonał zmarły, wyrzucało się po powrocie z pogrzebu na granice wsi, „żeby nieboszczyk podczas wędrówki swojej do domu żałoby mógł na tej słomie spocząć, gdyby nie znalazł wiązki słomy, nie wróciłby do grobu”⁴⁰. Służyła ona więc duszom jako miejsce odpoczynku, nikt z osób miejscowych nie mógł na niej przysiąść, omijał ją z trwogą⁴¹. Słomy, na której leżał zmarły, nie używano do żadnych praktyk gospodarczych, dorzucenie jej do obornika mogłoby sprawić, że po nawożeniu gleby przez siedem lat nie byłoby urodzaju – „duch umarłego wytepiłby całe plony”⁴². Przed powrotami duszy, która mogłaby zaszkodzić domownikom i ściągnąć na kogoś śmierć, zabezpieczano się pozostawieniem słomy w oddaleniu od domostw.

Garść słomy lub miotłę, kłębek nieci, gorący popiół trzeba było wyrzucić za kobietą ciężarną, gdy nie można było jej dać tego, co chciała pożyczyć, bo inaczej, jak uważano w Mysłakowie koło Kielc, robaki zniszczą święteczną chustę⁴³. Wiązało się to z przekonaniem, że ciężarnej nie można niczego odmawiać.

Słoma (lub zboże) służyła także do obsypywania *podłaznika* zawieszonego u pułapu izby. Chciano tym gestem sprowadzić obfitość, dostatek, bogactwo, plenność i urodzaj⁴⁴. Na Zamojszczyźnie i w okolicach Hrubieszowa usypywano

³⁵ H. BIGELEISEN: *Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego*. Lwów 1930, s. 144.

³⁶ K. KWAŚNIEWICZ: *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*. W: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*. Red. M. BIERNACKA, M. FRANKOWSKA, W. PAPROCKA. Wrocław 1981, s. 110.

³⁷ A. ZADROŻYŃSKA, K. BRAUN: *Zielnik świętowań polskich*. Warszawa 2003, s. 275.

³⁸ K. KWAŚNIEWICZ: *Zwyczaje i obrzędy...*, s. 112.

³⁹ H. BIGELEISEN: *Śmierć...*, s. 56.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, s. 240.

⁴³ H. BIGELEISEN: *Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego*. Lwów 1927, s. 31.

⁴⁴ T. SEWERYN: *Podłaznik...*, s. 17.

kopce ze słomy lub z patyków w miejscu, gdzie kogoś zamordowano, zginął żołnierz lub zmarł samobójca. Każda osoba przejeżdżająca obok zatrzymywała się i na grobie zostawiała gałązkę, a z jej braku – wiechę słomy lub siana i odmawiała „Wieczny odpoczynek”. Czyniono tak, by ustrzec się gniewu nieboszczyka⁴⁵. Była to też forma oznakowania niebezpiecznego miejsca, jałmużny dla zabitego oraz zabezpieczenia się przed złym wpływem zmarłego.

Powszechny był zwyczaj obwiązywania słomą. W czasie Wigilii ludzie obwiązywali się powróslami słomianymi, aby nie bolały ich plecy, obwiązywano nimi też stół⁴⁶, aby zabezpieczyć domostwo przed ingerencją złych mocy. Po wieczery lub w dniu św. Szczepana słomą wiązano drzewa owocowe, co miało przywrócić urodzajność lub sprawić, że będą obficiej rodzić⁴⁷. „Przesąd głosił, że tam mieszkają dobre duchy i takich powróseł nie wolno było wyrzucać na gnój, bo »złe« by przyszło”⁴⁸. We wsi Wręczyn (pod Stęszewem) przed rozpoczęciem żniw związywano niegdyś *Boże męki* (krzyże przydrożne) słomą, aby Bóg błogosławił rolnikom w ich pracy⁴⁹. Powróslami słomianymi przewiązywali się także kolędnicy, którzy w okresie kolędowania zimowego i wiosennego odwiedzali domostwa na wsi. Węzeł oznacza bowiem zawiązanie złego lub zatrzymanie dobrego. Przewiązywanie, jak podaje Kazimierz Moszyński, było praktykowane przez różne ludy, między innymi Słowian, zgodnie z przekonaniem, że tak można uchronić siebie, swoje zwierzęta i drzewa owocowe od czarów, uroków, chorób i różnych przypadłości. Wierzono, że słoma ma moc przenoszenia siły magicznej tkwiącej w ziemi, dlatego chroni przed urokami i innymi chorobami.

Palenie słomy to kolejny rytuał stanowiący element obrzędów pogrzebowych i zwyczajów wiosenno-letnich. Mazurzy pruscy słomę, na której leżał zmarły, palili na granicy wsi lub na grobie⁵⁰, aby zniszczyć wszystko, co miało styczność ze zwłokami, a także po to, aby zmarły pozyskał spokój, bo „razem ze słomą zgnije jego powłoka śmiertelna”⁵¹. Czyniono tak również po to, by nie sprowadzić śmierci do domu. W okolicach Śniatyna, gdy niesiono do kostnicy samobójcę, palono słomę pod trumną, aby nie było burzy, *zlewy*⁵². Działania te łączyły się z lękiem przed skalaniem i destrukcyjną siłą nieboszczyka.

W Wielkopolsce, kiedy rozpoczynało się lato, młodzież biegała z zapaloną słomą wokoło pól, „co im miało urodzaj, przynosić”⁵³. W Kieleckiem w tym

⁴⁵ H. BIGELEISEN, *Śmierć...*, s. 251.

⁴⁶ E. FRANKOWSKI: *Kalendarz obrzędowy ludu polskiego*. Warszawa 1928, s. 12.

⁴⁷ O. KOLBERG: *Dziela wszystkie*. T. 48: *Tarnowskie i Rzeszowskie*. Wrocław-Poznań 1968, s. 64.

⁴⁸ *Słoma w życiu człowieka...*, s. 10.

⁴⁹ O. KOLBERG: *Dziela wszystkie*. T. 9: *Wielkie Księstwo Poznańskie*. Cz. 1..., s. 162.

⁵⁰ H. BIGELEISEN: *Śmierć...*, 240.

⁵¹ *Ibidem*, s. 240.

⁵² H. BIGELEISEN: *U kolebki...*, s. 341.

⁵³ O. KOLBERG: *Dziela wszystkie*. T. 9: *Wielkie Księstwo Poznańskie*. Cz. 1..., s. 141-142.

samym celu na sobótkach pola obchodzono lub objeżdżano konno z wiązkami zapalanej słomy⁵⁴.

We wsiach nad Wiarem w razie trudnego, przedłużającego się porodu, *babka* wyciągała ze strzechy, z trzech miejsc, po odrobinie słomy, zapalała ją i okadzała położnicę⁵⁵. Miało to przyspieszyć poród. Natomiast podczas cucenia noworodka kładziono go na przetaku i okadzano słomą wyciągniętą z prawego buta gospodarza⁵⁶. W powiecie nowosądeckim w Poniedziałek Wielkanocny młodzi chłopcy zabierali ze sobą święconą wodę, krzyżyki zrobione z palm wielkanocnych, wiązki słomy i szli w pole, gdzie było posadzone zboże ozi-me. Tam, na krańcach pola wtykali krzyże, poświęcali pole wodą, a słomą ze wszystkich stron okadzali, by w ten sposób zabezpieczyć się przed zarazą *śnieci* w pszenicy lub *życicy* w życie⁵⁷.

Słoma jako materiał plastyczny wykorzystywana była do wykonywania kostiumów obrzędowych lub pewnych ich elementów, na przykład czapki czy ogona dla *turonia*. Od Bożego Narodzenia do zapustów w wielu regionach Polski po wsiach chodził *niedźwiedź*, który był owinięty w słomiane powróśla lub ubrany w kostium z pozszywanych sznurków grochowin albo kozuch wywrócony włosami na wierzch, miał też stosowną słomianą lub futrzaną maskę⁵⁸. *Draby noworoczne*, inaczej zwane *drobami*, *dropami*, *brodacami* (Ziemia Sandomierska, Rzeszowska, Sławatycze), także miały kostiumy ze słomianych powróseł i wysokie czapki zrobione z słomianych warkoczy⁵⁹. W południowo-zachodniej części Beskidu Żywieckiego do dziś chodzą *dziady noworoczne*, zwane także *słomiarzami*, *jakucami*. Stroje ich składają się ze skór, sznurków, słomy oraz masek. W Poniedziałek Wielkanocny po wsi Dobra k. Limanowej, a także w okolicach Karkowa i Nowego Sącza wędrowały *dziady śmigusowe*, zwane też *śmigurtami*, *śmigurciarzami*, *słomiakami*, *ukacami*, *gwizdźcami*⁶⁰. Byli to mężczyźni ubrani w słomiane spódnice, stożkowate czapki i maski. W Nadrybiu w województwie lubelskim w kusy poniedziałek chodziła po domach grupa chłopców zwana *wołoczebnią*. Jeden z chłopców był przebrany za słomianego chochoła (cały owinięty powróslami ze słomy), w rękę trzymał laskę, która również była okręcona słomą⁶¹. W strojach tych można doszukiwać się sensów agrarno-wegetacyjnych oraz zaduszkowych. Natomiast palenie kukły, na przykład *niedźwiedzia*, które odbywało się podczas realizacji zwyczajów wiosennych, można interpretować

⁵⁴ O. KOLBERG: *Dzieła wszystkie*. T. 19: *Kieleckie*. Cz. 2. Wrocław–Poznań 1967, s. 192.

⁵⁵ H. BIGELEISEN: *Matka i dziecko...*, s. 31.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ H. BIGELEISEN: *U kolebki...*, s. 334.

⁵⁸ B. OGRODOWSKA: *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*. Warszawa 2000, s. 125.

⁵⁹ F. KOTUŁA: *Przeciw urokom...*, s. 131.

⁶⁰ B. OGRODOWSKA: *Zwyczaje, obrzędy...*, s. 53.

⁶¹ *Lubelskie. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*. T. 3: *Lubelskie*. Cz. 1. Red. J. BARTMIŃSKI. Lublin 2011, s. 389.

jako symboliczne wysyłanie posłańca w świat sacrum, gdzie miał możliwość prawidłowego wpływania na bieg przyrody⁶². Kolędnicy mieli także zapewnić szczęście i powodzenie domownikom. Warunkiem skuteczności takich działań były odpowiednie stroje, rekwizyty, a także słowa, gesty, tańce.

Z przełomowym momentem, kiedy kończyła się zima, a zaczynała wiosna, wiązał się kolejny zwyczaj, w którym główne rekwizyty przygotowywano ze słomy. Były to kukły. Pierwsza ubrana w kobiecy strój zwana jest *marzanną* lub *moreną* (*morena* – z tego samego pnia co *mor*, *mora*, *zmora*, oznaczające śmierć, zjawę senną), *marzoniką* (Śląsk), *śmiercią*, *śmierciachem* (Wielkopolska), *śmiercią*, *śmierzką* (Podhale)⁶³. Wynoszono ją poza granice wsi, gdzie była niszczone przez spalenie lub utopienie. Zwyczaj ten ma rodowód pogański i wiąże się z magicznymi praktykami wegetacyjnymi okresu wiosennego przesilenia słonecznego. Praktykowano go corocznie, aby zniszczyć, wypędzić zimą, choroby, śmierć, różnego rodzaju zło i udręki nękające ludzi w okresie zimowym. Wierzono, że zniszczenie kukły przyspieszy proces nadejścia wiosny, nowego życia⁶⁴.

W Wielki Czwartek robiono ze słomy kukłę Judasza, postaci biblijnej, apostoła, który zdradził Jezusa. W Pruchniku odbywał się nad nią sąd, a we wsiach Rzeszowszczyzny była ona wieszana przed domami ludzi nielubianych, traktowanych wrogo przez mieszkańców. We właściwych temu okresowi zwyczajach dotyczących słomianej kukły Judasza można wskazać odniesienia nie tylko do motywów biblijnych, ale także do przedchrześcijańskich praktyk niszczenia marzanny⁶⁵.

W półpoście we wsiach Zaliszcze, Dołhobrody, Hanna koło Włodawy, na dachu domu, w którym mieszkała panna na wydaniu, stawiano koszulę chłopca wypchaną słomą. Podobnie w Nietiahach (pow. Parczew) chłopcy przygotowywali słomianą kukłę wyobrażającą kawalera i stawiali ją pod drzwiami domu dziewczyny, która zwlekała z zamążpójściem. Taka kukła na głowie miała kapełusz, a w ręku trzymała kij i list z napisem: „Ten kawaler przyszedł do ciebie”⁶⁶.

Ze słomy powstawały także niektóre rekwizyty obrzędowe, takie jak gwiazdy kolędnicze i krzyże, zwane *dziadami*. Miały one sprzyjać przyszłorocznym urodzajom. W okresie Bożego Narodzenia koło Nowego Sącza wykonywano ze słomy *podłaźniki* tarczowe, a w późniejszym okresie w całym kraju – ozdoby choinkowe (gwiazdki, postacie zoomorficzne i antropomorficzne). Transmitowały one sens magii wegetacyjnej⁶⁷ i miał chronić rodzinę i domostwo.

⁶² A. GIEYSZTOR: *Mitologia Słowian*. Warszawa 1982, s. 212.

⁶³ B. OGRODOWSKA: *Polskie obrzędy...*, s. 118.

⁶⁴ E. ZIÓLKOWSKA: *Ścieżkami świąt i zwyczajów ludowych*. Warszawa 1990, s. 20.

⁶⁵ Ibidem, s. 26.

⁶⁶ *Lubelskie. Cz. 3: Pieśni i teksty sytuacyjne*. Red. J. BARTMIŃSKI. W: „Polska Pieśń i Muzyka Ludowa”. T. 4. Lublin 2011, s. 395.

⁶⁷ K. SMYK: *Choinka...*, s. 166.

Słoma była również dobrym materiałem wykorzystywanym w odczytywaniu przyszłości. Sprawdzała się we wróżbach matrymonialnych praktykowanych na przykład w dniu św. Andrzeja, kiedy to do lania wosku używano między innymi słomianej miotły, czy w Wigilię:

[W] Wigilię panny i kawalerowie wróżyli sobie o miłości i małżeństwie z siana i słomy, którą po wieczery wyciągano spod obrusu. Żdźbło zielone wróżyło udane zaloty, ukończone ślubem i weselem w zapusty; zwiędłe i zblakłe – długie jeszcze oczekiwanie na poważnego konkurenta; zaś łamiące się, kruche i poczerniałe – staropanieństwo lub starokawalerstwo⁶⁸.

W okolicach Poznania z przyniesionej z kościoła wiechy słomy w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia wyciągano słomki: „Jeśli wyciągnięta pociągnie za sobą drugą, oznacza to zamążpójście w nadchodzącym roku; do tego jeszcze prosta słomka pięknego, krzywa zaś chorego kochanka lub kochankę”⁶⁹. W Wigilię odbywały się w wielu regionach kraju także wróżby zapewniające urodzaj. W tym celu przynoszono słomę żytnią ze stodoły i podrzucano pod stragarze, obserwując, ile ździebeł utkwiło w powale, bo tyle miało być kop żyta w przyszłym roku⁷⁰. To, co spadło na klepisko, pozostawiano do św. Szczepana na kolędę dla bydła, czyli dar dla zwierząt w postaci resztek jedzenia i opłatka⁷¹. W przypadku wróżb matrymonialnych ważny był kolor i wygląd słomy, bo to one miały dopomóc w poznaniu przyszłości młodym ludziom, natomiast duża liczebność słomek w powale dawała nadzieję dobrego urodzaju. Użycie słomy w praktykach wróżebnych wiązać należy z przypisywaną jej właściwością pośredniczenia w kontaktach z zaświatami⁷².

W lecznictwie ludowym słomę żytnią, jęczmienną, owsianą, czasem tylko *kolanka* z niej wycięte dodawano do kąpeli, sporządzano z niej płyny do picia lub wdychania. Wodą z żytnią słomą myto włosy, żeby były długie⁷³, a z owsianą, żeby lepiej rosły⁷⁴. Słomę żytnią, nazywaną najczęściej *żytnianką*, stosowano również przy gościu. Moczono wówczas nogi w wodzie z jej dodatkiem⁷⁵. Przy bólach nóg (Łowickie) i nagniotkach (lud nadrabski) moczono nogi w wodzie z dodatkiem słomy owsianej⁷⁶. Kąpiel z dodatkiem czy w wywarze ze słomy owsianej stosowano w przypadku suchot, krzywicy i reumatyzmu⁷⁷. Suchoty

⁶⁸ B. OGRODOWSKA: *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*. Warszawa 2007, s. 31.

⁶⁹ O. KOLBERG: *Dziela wszystkie*. T. 9: *Wielkie Księstwo Poznańskie*. Cz. 1..., s. 116.

⁷⁰ O. KOLBERG: *Dziela wszystkie*. T. 44: *Góry i Pogórze*. Z. 1. Wrocław-Poznań 1968, s. 62.

⁷¹ O. KOLBERG: *Dziela wszystkie*. T. 48..., s. 63.

⁷² P. KOWALSKI: *Kultura magiczna. Omen, przesąd znaczenie*. Warszawa 2007, s. 559.

⁷³ *Ziemia biecka. Lud polski w powiatach gorlickim i grybowskiem. Praca zbiorowa napisana w latach 1889–1895*. Red. S. UDZIELA, A. KROH. Nowy Sącz 1994, s. 361.

⁷⁴ A. PALUCH: *Zerwij ziele z dziewięciu miedz...* Wrocław 1989, s. 99.

⁷⁵ O. KOLBERG: *Dziela wszystkie*. T. 48 ..., s. 294.

⁷⁶ A. PALUCH: *Zerwij ziele...*, s. 99.

⁷⁷ A. KACZAN: *Zjedz jęczmień jęczmień! Lecznice zastosowania zbóż w polskiej tradycji ludowej* [w druku].

u dzieci leczono, przygotowując im kąpiel z dodatkiem dziewięciu *kolanek* wyciętych ze słomy. Kąpiel należało zastosować w czwartek, przed wschodem słońca. Wierzono, że gdy dziecko ma wyzdrowieć, woda przygotowana do kąpieli szybko się zagotuje⁷⁸. Udział słomy nie był tu przypadkowy – miał zająć proces odwrotny: od wysuszenia, czyli cechy, jaką przypisywano chorym na suchoty, do ożywienia – ozdrowienia.

Ze słomy parzono wywary, napary, odwary i herbatki. Przy kaszlu pito odwar z *kolanek* żytnich i ze słomy jęczmiennej. Na kamienie nerkowe i wątrobowe podawano wywar z posiekanej słomy owsianej. *Piersiowo choremu* radzono wdychać parę ze słomy owsianej gotowanej z wełną. Twierdzono, że gdy chory nie spoci się, będzie to zapowiadało jego rychłą śmierć. Z kolei na ból zębów praktykowano wdychanie pary z zalanych gorącą wodą plew gryczanych⁷⁹. W Jagodnem konwulsje leczono, podkładając pod głowę chorego snopek słomy, zwany *głowaczem*, który razem z koszulą chorego zakopywano w wiórzysku⁸⁰. Wierzono, że choroba „przejdzie” na snopek i koszulę i przez ich ukrycie w ziemi zostanie zażegnana. By pozbyć się brodawek, należało rzucić za dwoma chłopcami jadącymi na jednym koniu słomę z buta i zawołać: „Dwojaki, dwojaki! Weźcie ode mnie brodawki!”⁸¹.

Współcześnie, ze względu na elastyczność i ładną barwę, słoma jest powszechnie wykorzystywana w twórczości ludowej i amatorskiej. Od kilkudziesięciu lat twórcy amatorzy wykonują obrazy z drobno pociętych paseczków słomy, podobnie zdobione są pisanki wielkanocne. Słoma stała się materiałem wykorzystywanym do tworzenia różnego rodzaju elementów dekoracyjnych w formie bukietów, wieńców, a nawet biżuterii. W tym kontekście warto wspomnieć o twórczości Marcina Lorkiewicza ze wsi Wierzchosławice koło Tarnowa, który wykonywał ze słomy figury świętych postaci, szopki, tzw. stacje drogi krzyżowej⁸². Do tego typu twórczości można zaliczyć także współcześnie tworzone ozdoby z bali słomianych przygotowywane na obchody dożynkowe.

Od kilku natomiast lat odnotowuje się w Polsce ponowne wykorzystanie słomy jako materiału budowlanego. Popularna w wielu krajach na świecie, w tym także w Polsce, staje się metoda *strawbale* (glinosłombale), w której słomiane kostki używane są jako termoizolacja ścian. Taki sposób stawiania domów zapoczątkowano pod koniec XIX wieku w USA, w stanie Nebraska. Pierwotnie stosowano siano, ale z czasem zastąpiono je słomą, która jest bardziej wydajna. W ten sposób powstawały głównie budynki gospodarcze, będące dzisiaj pierw-

⁷⁸ Z. WASILEWSKI: *Jagodne (wieś w powiecie łukowskim, gminie Dąbie). Zarys etnograficzny*. Warszawa 1889, s. 225.

⁷⁹ A. KACZAN: *Zjedz jęczmień...*

⁸⁰ H. BIEGELEISEN: *Lecznictwo ludowe...*, s. 33.

⁸¹ *Ibidem*, s. 125.

⁸² A. BARTOSZ: *Słomiane figury Marcina Lorkiewicza*. „Polska Sztuka Ludowa” 1987, t. 41, z. 1–4, s. 204.

wzorem nowoczesnych domów mieszkalnych. Budynki tworzone z zastosowaniem tej metody wznosić można według jednej z dwóch technik – samonośnej (ang. *loadbearing*) lub wypełnieniowej (ang. *infill*):

W technice samonośnej kostki słomiane stanowią jedyną właściwą konstrukcję ścian, na których wspiera się drewniana konstrukcja dachu. W metodzie wypełnieniowej konstrukcją nośną jest drewniany szkielet, uzupełniony sprasowanymi kostkami słomy. Balami słomy ociepla się również dach i stropy. W obu technikach słomę oblepia się z zewnątrz i od wewnątrz warstwą gliny grubości ok. 7–10 cm. Całość po stwardnieniu stanowi bardzo trwałą, monolityczną konstrukcję. Testy wytrzymałościowe potwierdziły wysoką odporność takiej konstrukcji m.in. na działanie ognia oraz napór wiatru, a nawet huraganu, porównywalną z wytrzymałością domów wykonanych w tradycyjnej technologii murowanej⁸³.

W Polsce powstało już kilkadziesiąt „domów słomianych” i z roku na rok ich przybywa. Cieszą się one dużym zainteresowaniem ze względu na niską cenę. Ponadto są energooszczędne i ekologiczne, gdyż powstają wyłącznie z naturalnych materiałów, przyjaznych zarówno dla użytkowników, jak i dla środowiska, na co zwraca uwagę coraz więcej przyszłych właścicieli domów.

Reasumując, słomie w niedalekiej przeszłości przypisywano walory, ze względu na które wykorzystywano ją w różnych działaniach magicznych. Wierzono, że dzięki jej związkowi ze zbożem, plennością ma moc przenoszenia siły tkwiącej w ziemi, dlatego też znalazła tak szerokie zastosowanie w praktykach mających zapewnić wegetację, płodność i urodzaj. Dzięki właściwościom apotropiecznym miała zapobiegać urokom i chorobom. Jej wygląd, w tym kolor przypominający złoto, znaczna „liczebność”, długość były podstawą przekonania, że za jej pomocą można sprowadzić do domu, zagrody i na pole dostatek i bogactwo. Słoma występowała ponadto w wierzeniach i zwyczajach związanych z eschatologią ludową. Za jej pośrednictwem następował kontakt z zaświatami, ułatwiała przejście na tamten świat i nawiązywanie kontaktów z duszami zmarłych. Słoma zapewniała także życie i szczęście domownikom, co zostało bardzo dosadnie wyjaśnione w jednym z przekazów z Bronic: „No bo to zboże jest na słomie, prawda. Żyto, z żytniej przeważnie słomy były robione łańcuchy, no i właśnie, że to to jest życie, bo to jest chleb, no i on przynosi właśnie to szczęście, miłość i szacunek”⁸⁴.

Na podstawie zebranego materiału można wnioskować, że słoma symbolizuje zarówno swojskość, przeciętność, płodność, żyzność, życie, jak i neurodzaj, zniszczenie, śmierć. W senniku jest zapowiedzią choroby, kłopotów, kłótni, śmierci oraz wielkiego zagrożenia, jakim jest ogień. Jako materiał przyjazny środowisku współcześnie coraz częściej utożsamiana jest również z ekologią.

⁸³ P. MICHNIAK: *Domy ze słomy*. <http://www.wgn.pl/artykuly/raporty-i-opinie-o-rynku/1543,domy-ze-slomy.html> [data dostępu: 30.06.2016].

⁸⁴ K. SMYK: *Choinka...*, s. 166.

Bibliografia

- BARTMIŃSKI J., BIELAK A.: *Językowo-kulturowy obraz słomy w polskiej lingwokulturze. Szkic etnolingwistyczny*, „Etnolingwistyka” 2017, t. 29, s. 112–133.
- BARTOSZ A.: *Słomiane figury Marcina Lorkiewicza*. „Polska Sztuka Ludowa” 1987, t. 41, z. 1–4, s. 204–206.
- BĄBA S., LIBEREK J.: *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*. Warszawa 2001.
- BIEGELEISEN H.: *Lecznictwo ludu polskiego*. Kraków 1929.
- BIEGELEISEN H.: *Śmierć w obrzędach i wierzeniach ludu polskiego*. Lwów 1930.
- BIEGELEISEN H.: *U kolebki. Przed ołtarzem. Nad mogiłą*. Lwów 1929.
- BORYTA F.: *Baśnie – Wspomnienia – Opowieści*. Oprac. J. ADAMOWSKI. Lublin 1996.
- CZERWIŃSKI T.: *Budownictwo ludowe w Polsce*. Warszawa 2006.
- CZERWIŃSKI T.: *Wyposażenie domu wiejskiego w Polsce*. Warszawa 2009.
- FRANKOWSKI E.: *Kalendarz obrzędowy ludu polskiego*. Warszawa 1928.
- GIEYSZTOR A.: *Mitologia Słowian*. Warszawa 1982.
- KACZAN A.: *Zjedz jęczmień! Lecznicze zastosowania zbóż w polskiej tradycji ludowej* [w druku].
- KOLBERG O.: *Dzieła wszystkie*. T. 3: *Kujawy*. Warszawa 1987.
- KOLBERG O.: *Dzieła wszystkie*. T. 6: *Krakowskie*. Wrocław–Poznań 1963.
- KOLBERG O.: *Dzieła wszystkie*. T. 9: *Wielkie Ks. Poznańskie*. Cz. 1. Wrocław–Poznań 1962.
- KOLBERG O.: *Dzieła wszystkie*. T. 19: *Kieleckie*. Cz. 2. Wrocław–Poznań 1967.
- KOLBERG O.: *Dzieła wszystkie*. T. 20: *Radomskie*. Wrocław–Poznań 1964.
- KOLBERG O.: *Dzieła wszystkie*. T. 34: *Chełmskie*. Wrocław–Poznań 1964.
- KOLBERG O.: *Dzieła wszystkie*. T. 44: *Góry i Pogórze*. Z. 1. Wrocław–Poznań 1968.
- KOLBERG O.: *Dzieła wszystkie*. T. 48: *Tarnowskie i Rzeszowskie*. Wrocław–Poznań 1968.
- KOTULA F.: *Przeciw urokom*. Warszawa 1989.
- KOWALSKI P.: *Kultura magiczna. Omen, przesąd znaczenie*. Warszawa 2007.
- KUPISIŃSKI Z.: *Śmierć jasko wydarzenie eschatologiczne. Zwyczaje, obrzędy i wierzenia pogrzebowe oraz zaduszne mieszkańców regionu opoczyńskiego i radomskiego*. Lublin 2007.
- KWAŚNIEWICZ K.: *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*. W: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*. Red. M. BIERNACKA, M. FRANKOWSKA, W. PAPROCKA. Wrocław 1981 s. 88–126.
- LIBERA Z.: *Medycyna ludowa. Chłopski rozsądek czy gminna fantazja*. Wrocław 1995.
- Lubelskie*. Cz. 3: *Pieśni i teksty sytuacyjne*. Red. J. BARTMIŃSKI. W: „Polska Pieśń i Muzyka Ludowa”. T. 4. Lublin 2011.
- MICHNIAK P.: *Domy ze słomy*. <http://www.wgn.pl/artykuly/raporty-i-opinie-o-rynku/1543,domy-ze-slomy.html> [data dostępu: 30.06.2016].
- NIEBRZEGOWSKA S.: *Polski sennik ludowy*. Lublin 1996.
- Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*. T. 3. Red. J. KRZYŻANOWSKI. Warszawa 1972.
- OGRODOWSKA B.: *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*. Warszawa 2007.
- OGRODOWSKA B.: *Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik*. Warszawa 2000.
- PALUCH A.: *Zerwij ziele z dziewięciu miedz...* Wrocław 1989.
- ROBOTYCKI C., BABIK W.: *Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych. Medycyna ludowa*. Kraków 2005.
- SEWERYN T.: *Podłaźnik. Studia z dziejów sztuki ludowej*. Kraków 1932.
- SKUZA Z.A.: *Ginące zawody w Polsce*. Warszawa 2006.
- Słoma w życiu człowieka – wczoraj i dziś*. Oprac. C. DRĄG. Giedlarowa 2011.
- Słoma z butów wystaje komuś* [hasło]. W: *Wielki słownik języka polskiego*. http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=2003 [data dostępu: 30.06.2016].

- Słomiany* [hasło]. W: *Słownik języka polskiego PWN*. <http://sjp.pwn.pl/slowniki/s%C5%82omiany.html> [data dostępu: 30.06.2016].
- SMYK K.: *Choinka w kulturze polskiej. Symbolika drzewka i ozdób*. Kraków 2009.
- ТОЛЕСТОJ N.I.: *Binarnye protivopostavenijatipa „pravyj – levyj, mužskoj- ženskoj*. W: *Jazyk i narodnaja kul'tura. Očerki po slavanskojmifologii i etnolingvistike*. Moskva 1995, s. 151–166.
- WASILEWSKI Z.: *Jagodne (wieś w powiecie łukowskim, gminie Dąbie). Zarys etnograficzny*. Warszawa 1889.
- ZADROŻYŃSKA A., BRAUN K.: *Zielnik świętowań polskich*. Warszawa 2003.
- Ziemia biecka. Lud polski w powiatach gorlickim i grybowskim. Praca zbiorowa napisana w latach 1889–1895*. Red. S. UDZIELA, A. KROH. Nowy Sącz 1994.
- ZIÓŁKOWSKA E.: *Ścieżkami świąt i zwyczajów ludowych*. Warszawa 1990.